DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Albert, 18, rue de Poitou, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

**Dnia 13 czerwca 1846.**

## PODSTĘPNE PRZEOBRAŻENIA TRZECIEGO MAJA.

*(Dokończenie.)*

Ale nie tu jeszcze koniec podstępnych przeobrażeń *Trzeciego Maja*. Wypadki prażyły go naprzód uparcie i siekły chłostą zmiennictwa, którego zapewne *Trzeci Maj* nigdy nie przebaczy powstańcom krakowskim. Wyparł się już dynastyi, śpiewał uwielbienia dla swych przeciwników zbrojnych w Krakowie; a wypadki nieubłagane, wołały jeszcze, o upokorzenia większe i boleśniejsze. W jednym miesiącu własną ręką rozburzyć budowę z takim wydatkiem czasu i przewrotności postawioną, z takim nakładem pieniężnym pielęgnowaną, wytańcowaną, wygraną i wyśpiewaną, przez nieoherbowane nawet tłumy, którychby nieklasycznych ruchów i nieudatności, nigdy nieprzedrzeźniały Puławskie zwierciadła; co za nauka dla arystokratycznego dziennika, gdyby *Trzeci Maj* zbobyć się kiedy potrafił, na wyniesienie z przeszłości nauki! Ale niedosyć jeszcze upokorzenia. « Powstanie na dobréj drodze » woła *Trzeci Maj*, « chwila gorąca! » — A więc oddaje ostatnią twierdzę, którą osłaniał swoje *familijne* widoki, swoje polityczne przekonania i szczebiotliwe dworzaństwo. *Trzeci Maj* wypiera się monarchii! Niezdolny do poświęcenia miłości własnéj, niezdolny szczeréj poprawy i obywatelskiéj pokuty, ogłosiwszy w N. 15tym iż « powstanie na dobréj drodze, że chwila gorąca, » zaraz w N. 16tym wypiera się przezornie monarchii, nie spowiedzią własną ale przez usta P. Roberta, profesora Literatury Słowiańskiéj. « Prawdziwy duch Słowian (więc i Polaków), jest patryarchalny, a więc demokratyczny. Element arystokratyczny zawsze wydawać się będzie u Słowian (a więc i u Polaków), podejrzany i anti-narodowy i t. d. » Wszakże polecaliście i znowu po przyciszeniu powstania Krakowskiego polecacie teraz, konstytucyjną monarchię. Nie było, nie masz i być nie może konstytucyjnéj monarchii bez arystokratycznego żywiołu. Spytajcie się, panowie, waszych kolosów, one wam to dowiodą. A ponieważ *żywioł arystokratyczny* ogłosiliście jako *podejrzany i anti-narodowy*, a więc najzrozumialéj obwieściliście: iż monarchia konstytucyjna, która bez tego żywiołu nie może istnieć, jest w Polsce podejrzana i anti-narodowa, czyli przezornie wyparliście się monarchii. Nie naginamy słów waszych do polemicznych potrzeb. Jedna z dwóch konieczności. Albo, chociaż konstytucyjni monarchiści, nie rozumiecie natury i wymagalności społecznych téj formy rządowéj, albo rozważnie wyparliście się monarchii. Nie naszą rzeczą nauczać *Trzeci Maj* natury rządowego wymysłu, którego on monopolicznym mieni się nauczycielem. Z tém wszystkiém, aby nikt nie rozumiał że wniosek nasz powyższy, jest hypotezą marną, lub polemicznem urojeniem dla wplątania zwolenników *Trzeciego Maja*, w sieć powątpiewań i wyprowadzenia ich, raczéj pisarską przewrotnością a niżeli sumiennym sądem i loiką na pole rokoszu; powtórzymy w kilku słowach, co już nieraz mieliśmy sposobność przedstawić. Monarchia konstytucyjna jest to uorganizowana wojna między arystokratycznym i demokratycznym żywiołem. Nie krew, lecz żółć się leje, i zawzięci nieprzyjaciele strzelają do siebie artykułami konstytucyjnéj karty. Nie nowoczesne balsamy, ale ulubiony greckiego filozofa helleborus, goi poniesione szwanki. Cała i jedyna zasługa konstytucyjno-monarchicznego składu polega na tém, iż wojnę kończy słów gwarem do pewnego czasu, i rozbraja arystokratyczne i demokratyczne żywioły gotowe zawsze do walki. Jest więc i być musi arystokratyczny żywioł w każdéj konstytucyjnéj monarchii. A ponieważ powiedzieliście, powtarzamy jeszcze, że żywioł arystokratyczny, zawsze się wyda w Polsce *podejrzany i anti-narodowy*, a zatém nikt, choćby najgorszéj wiary człowiek, zaprzeczyć nie może, żeście się wyparli monarchii. Nie wolno wam odtąd zwać się monarchistami, chyba że się podejmujecie, podejrzane i anti-narodowe rzeczy polecać Polsce. *Trzeci Maj* wiele jeszcze umieścił wyjątków z pisma P. Roberta. Wyjątki te wyraźnie obrażały przeszłość polskiego dynastyka. Ale *Trzeci Maj* w chwili gorącéj nie poważa się przeczyć. *Chwila gorąca* i interes własnéj konserwacyi wstrzymywały widocznie *Trzeciego Maja* język. Pana Roberta demokratyczną pracę nazywa « obszernem widzeniem i dowodem bystrości pojęcia, » demokratów krakowskich sowicie łaskawościami darzy. Owóż podstępne przeobrażenia *Trzeciego Maja* w epoce pierwszéj, w epoce w któréj *paliła chwila* i interes *konserwacyi własnéj*, do przeobrażenia naglił.

Epokę drugą przejdziemy tylko w krótkości. Kto czytał jeden numer dynastycznego dziennika przed ruchem Krakowskim, ten wręcz odgadnie osnowę kolumn pisanych po przyciszeniu Krakowskiego powstania. Zwyczajne argumenta i tylko język nieprzyzwoitszy, o ile zagniewanie większe. I tu zmiennictwo przechodzi przez mnogie tynty. I tu wyrażenia czernieją dopóki nie przejdą w kał najbrudniejszy. Ale opuszczamy wyrazy średnie téj walającéj proporcyi. Nie mamy miejsca, a więc zbliżymy wyrazy skrajne tylko.

Dopiero sam naczelnik, mówiąc o powstańcach Krakowskich, rozrzewniony wołał: « ich czyny dotychczasowe, już są godne uwielbienia, zdają się jakoby dopełnieniem woli Boskiéj, długo przez nas oczekiwanéj.» *Trzeci Maj* wyglądał demokratycznego powstania! — więc wiedział że monarchicznego nigdy nie będzie. Demokratyczne powstanie jest dopełnieniem woli Boskiéj! — więc monarchiczne musi być dopełnieniem szatańskiéj woli. Wszakże monarchia i demokracya to najswarliwsze ostateczności. Odległość pomiędzy niemi oznaczyć chciał za pewne naczelnik ową retoryczną figurą: *że czyny powstańców Krakowskich są dopełnieniem woli Boskiéj.* Lecz po takich kanonizacyach łzawych zaraz skoro ucichło powstanie, ludzie którzy dopełniali woli boskiéj ukazują się *Trzeciemu Majowi* jako *szarlatany* i *podejrzane figury*. Sam dyrektor po wyłożeniu zasad *Trzeciego Maja* wołał: « Na «takichto oparci zasadach, podziś dzień usiłowaliśmy służyć potrzebie Ojczyzny. Lecz dziś przyszła godzina ofiar. «W pierwszym rzędzie, dla powszechnéj zgody, ofiary «czynić winniśmy z uczuć, a nawet do pewnego stopnia «ze zdań i opinii swojéj.» Więc uczucia dyrektora musiały być naganne, opinie i zdania fałszywe, bo ze szlachetnych uczuć i ze zdań niewątpliwéj podstawności, sumiennemu człowiekowi i dobremu obywatelowi nigdy nie wolno zrobić ofiary. Tymczasem wyznaje dyrektor iż robi ofiary *ze zdań i opinii*. Uczynił je zapewne, bo spostrzegł, że objawione uczucia w Krakowie, były szlachetniejsze, bo tam objawione opinie i zdania, były więcéj polskie, aniżeli *Trzeciego Maja* teorye. Są więc ofiary, są odstąpienia od dawnych błędów! Ale niedługo trwały ofiary, bo skoro tylko ostygła *gorąca chwila*, *Trzeci Maj* nazywa teorye którym jego *uczucia i opinie* dopiero ustąpiły miejsca *podejrzanym celem*. A więc dyrektor czynił ofiary *podejrzanym celom!* Winszujemy loiki, wielbimy rozumy! Ale idźmy daléj, *Trzeci Maj* w Nr. 15$^{ym}$ ogłasza: Powstanie na dobréj drodze; i ponieważ wie wszystko, oświadcza: że Powstanie prowadzili *herszty* Towarzystwa Demokratycznego. Jeżeli *Powstanie na dobréj drodze*, wypada oczywiście że *herszty* do pewnego czasu dobrze prowadzili Powstanie. Bynajmniéj. *Trzeci Maj* nie wiedział co chwalił, bo chwalił ze strachu *w chwili gorącéj i w interesie własnéj konserwacyi. Trzeci Maj* wielbił to co jeszcze nie przyszło na świat, co w samym porodzie zgniotły nieszczęśliwe okoliczności, co raz odetchnąwszy przestrzenią i liczbą, byłoby ostatecznie *Trzeciego Maja* strzaskało.

Gdybyście mieli w pośród was jednego tylko człowieka, nie już z owym rozumem który *wyrabia pozycye,* ale tylko człowieka zwyczajnéj, codziennéj zdolności, byłby wam kazał, lub radził milczeć. Ale do tego potrzebna była wielka odwaga moralna, którą tylko potężna wiara w myśl wyznawaną natchnąć może. Wiara tylko niezłamana przeciwnością żadną, uzdatnić może pojedynczego człowieka lub stronnictwo, do władania okolicznościami. Powątpiewanie pomiata we wszystkie strony jednostką, a nawet massą. *Trzeci Maj* wyparł się *w chwili gorącéj* swojéj myśli, a więc nie miał nigdy niezłomnéj wiary w jéj skuteczność; *Trzeci Maj* znowu teraz zaprzecza zbawienności każdemu demokratycznemu powstaniu. Jeżeli więc nie wierzycie w dostateczność środków jakie monarchia i dynastya powstaniu dostarczyć mogą, jeżeli nie wierzycie w potęgę demokratycznych zasad, pytamy was, Panowie, w cóż wierzycie? — Odpowiadamy, w przywiléj i w obcą pomoc. Przywiléj to tajemne słowo i oś wszystkich waszych zabiegów. *Trzeci Maj* jest to mieczowy kawaler starych niesprawiedliwości. *Trzeci Maj* nie pojmuje warunków pod któremi zdobyć może niepodległość istota nazywana ojczyzną, państwem. Państwo, jest to myśl społeczna. Mocarstwa pierwszego rzędu są głównemi armiami różnych myśli, podrzędne zaś posiłkowém wojskiem. Istniejące państwo historyą swoją obwieszcza myśl narodową, dobijające się o niepodległość musi swoją myśl oświadczyć na wstępie. Istniejące państwo raz popchnięte w wieki, może się czasem ociągać z usunieniem tego co stoi na przeszkodzie urzeczywistnieniu jego narodowéj myśli, a jednak, jeżeli naznaczonej pracy zupełnie nie ukończy, lub jéj się nie wyprze, nie straci swojéj niepodległości. Sama siła pierwotnegó popędu ochroni go od upadku. Może więc do pewnego czasu upierać się bezkarnie przy złém jakie mu przyniosła tradycya i które wstrzymuje jego postęp. W pośród odmiennych wymagalności znajduje się państwo, które utraconą niepodległość odzyskać pragnie. Samém przechowaniem żądzy niepodległości dowodzi ono jasno, iż chociaż jeograficznie nie żyło, trwało jednak życiem stanu. Kiedy więc dźwignie się po zdobycie niepodległości, musi zsumować wszystkie społeczne, polityczne i towarzyskie nabytki, jakie w czasie jego traktatowego nicestwa, wypracowały mózgi jego obywateli i wykołatały ich serca. Summa ta obejmie pojęcia i uczucia wszystkich, i dla tego będzie wyrazem i zródłem siły, jaką z wnętrza swojego potrzebuje i może wydobyć dla pokonania ciemiężycieli. Tyle dla siebie. Dla Europy zaś, a raczéj dla ludzkości musi przedstawić także programat, pod karą obojętności całego świata na jego krwawe usiłowania i ich ostateczny wypadek. Europie i ludzkości musi powstające państwo przedstawić programat w którym nie to powinno być objęte, czego Europa pozbyć się pragnie, czego już nawet mogła się

pozbyć, ale to właśnie o co się krząta. Programat państwa pierwszego rzędu, jakiém była i powinna być Polska, nie może się swoją osnową polityczną i społeczną wlec za Europą, ani nawet jéj domierzać, ale ją musi wyprzedzać. Wtenczas dopiero z okrzykami radości powita Europa powstającą Polskę, jako orężnego sprzymierzeńca w sprawie nad którą się sama mozolnie dręczy, jako zwiastuna nowego tryumfu nad dawnemi pozostałościami, jako potęgę która poparła ludzkość o jeden krok naprzód.

Taką być musi powstająca Polska. Taka zabłysła w Krakowie i dlatego ją Europa powitała z gorejącym życzliwości zapałem. Polska istniała kilka wieków. Wymagalności polityczne dzisiejszych czasów, są wypadkiem długiéj historycznéj przeszłości i przyczyn upadku. Polska więc powstająca dlatego aby być samodzielném państwem, mocarstwem pierwszego rzędu, musi wpaść programatem swoim w karb swojéj przeszłości. Nadto, Europa zachodnia pracuje nad przeprowadzeniem z prawa cywilnego w prawo polityczne równości i braterstwa, czyli demokracyi. Polska przeto musi w programacie swoim zsumować usiłowania zachodu, nie tylko przyjąć to co już zdobył w téj pracy Zachód, ale jeszcze urzeczywistnić to, co na Zachodzie dotąd rozlega się tylko jako upragnienie. Polska więc nie ma wyboru co do treści swojego założenia. Polska być musi demokratyczna.

*Trzeci Maj* nie rozumie tego. Namiętny obrońca przywiléju, którym zmarniała Polska, pragnie go ocalić tyle ile nieuctwo, egoizm lub dobroduszność pozwolą. Dlatego właśnie naprzykrza się uniżonościami Zachodowi, który dotąd na przywileju stoi, i z niego dopiero wywikłać się mozolnie usiłuje. Aksiomat którym *Trzeci Maj* ustawicznie szermierzy. « ponieważ Europa jest konstytucyjna a więc i Polska konstytucyjną być musi » innemi słowy wyłożony obwieszcza; że ponieważ w Europie nieumorzony jeszcze przywiléj, a więc i w Polsce on dyszeć jeszcze może. I stąd to nadzieje pomocy obcéj, nieufność we własne siły.

Nadto *Trzeci Maj* jako kawaler mieczowy przywileju, odwołuje się do Konstytucyi 1791, dlatego tylko że tam niedotknięty prawie stoi dawny przywiléj. Ustawodawcy czteroletniego sejmu tyle go tylko wyparli, ile potrzeba było aby wprowadzili Polskę na drogę postępu, którego się szlachta wyrzekła. Ustawodawcy tyle go tylko wyparli ile potrzeba było aby swoje dobre chęci do potomności podali. Więcéj tam oświadczeń jak rzeczywistego pochodu, więcéj skruchy niżeli poprawy.

Nie pojmujemy przeto jak może *Trzeci Maj* polecając konstytucyę 1791 r. wołać: « i śladu przywileju w Polsce nie będzie.» Jeżeli chcecie czynić zmiany w téj ustawie aż do wymiarów obecnych wymagalności, przeto ustawa którą zakreślić będziecie musieli, przestanie być konstytucyą *Trzeciego Maja*. Jakto! monarchia konstytucyjna *bez śladu przywileju!* to chyba jaki przedpotopowy hypopotamus polityczny!

Panowie, ocalenie przywileju to cel jedyny usiłowań waszych. Przedstawiacie przeszłość ale nie przyszłość waszéj Ojczyzny. Prawdziwe mumje podgolonych cześników, z tą jednak różnicą, że oni kopali grób Ojczyznie przez nieświadomość, wy przez egoizm opętani, rozważnie na grobowiec Polski tłoczycie kamienie. Niecna robota i dlatego każde demokratyczne drgnienie Polski, wręcz was od niéj odstraszy. Wiedzieć już teraz rodacy powinni że w każdéj *chwili gorącéj, w interesie własnéj konserwacyi*, przestaniecie udawać iż wierzycie w zbawienność tego wszystkiego, co nauczacie z takiém nieuctwem co do rzeczy, z taką obrazą zwyczajnych przyzwoitości co do formy, rzeczywiście dependenckim stylem, w zimnych i bezpiecznych chwilach. Wyparliście się już wszystkich waszych nauk i znowu do dawnych wracacie zdrożności. Wszakże was jeszcze głośno skarży cała przeszłość wasza. Wszakże was skarży głos tylu walecznych rycerzy których zmarnowaliście męztwo. Wszakże was skarżą łzy tylu matek, sierot, jęki tylu cierpiących, uczucia tylu upokorzonych; wszakże was oskarża historya przewrotności waszych i od listopadowego upadku znieważony przez wrogów majestat człowieczy, o najsroższą na was karę woła. Pomnijcie, jeżeli nie przez wzgląd na siebie, to przynajmniéj przez litość dla tych których wam się uwieść udało, przez obowiązek względem nich, przez sumienie jeżeli się kiedy do serc waszych zabłąka, wspomnijcie, że przyjdzie jeszcze *chwila gorąca*, chwila strasznego obrachunku z rozgniewaną Ojczyzną, która wtenczas wzgardzi waszém powtórném zmiennictwem i krwawe potępienie wyrzecze.

---

## OŚWIADCZENIA.

Niżéj podpisani zważywszy:

*Że* ostatnie wypadki zaszłe w kraju, zastawszy tułactwo zanurzone w anarchii, a przeto niezdolne służyć ojczystéj sprawie, stały się boleśną dla serc patryotycznych nauką, obudziły w nich potrzebę skupienia sił wszystkich w jedno ognisko i utworzenia jednego emigracyjnego ciała, potężnego liczbą, jednością pojęć i gotowością poświęceń, a tém samém na przyszłość przynajmniéj dającego rękojmię spełnienia świętych względem Polski obowiązków;

*Że* przecież pomimo powszechnie uczutéj potrzeby jedności, nieodzownéj dla porządniejszego, silniejszego i skuteczniejszego jak dotąd pracowania dla kraju, na nieszczęście, jak niegdyś obojętność z jednéj, rozstrzelenie wyobrażeń i zbyteczne rachowanie na skuteczność cząstkowych usiłowań z drugiéj strony, rozwiały tułactwo i sprowadziły w niém rozkład aż do ostateczności, to jest: do indywidualnych aż prawie pojęć, a nakoniec przywiodły go do obecnego bezwładności stanu; tak znowu nierozważna skwapliwość w oddziaływaniu na przeszłość, niewłaściwa chęć obalenia tego wszystkiego co było, bez możności i podobieństwa uskutecznienia zamysłu, prowadząc do wystawienia nowych obok dawnych chorągwi, dodaje anarchię do anarchii i grozi ostateczném rozbiciem, zdradzeniem wielkiego powołania Emigracyi;

*Że* nietylko wśród piętnastoletniego bezrządu wylęgłe narowy, ale jeszcze lekkomyślne, nieumne teorye, wbrew prostemu rozsądkowi, wbrew nauczaniom historyi i codziennemu doświadczeniu rozmyślnie w chaosie zanurzyć nas usiłują, z nieładu porządek stworzyć obiecując, — jak gdyby świat, ludzkość i społeczeństwa za każdą przemianą, za każdym stopniem swego rozwijania musiały się cofać do nicestwa, a Bóg co chwila rozpoczynać swe dzieło; jak gdyby przeznaczeniem przeszłości było bezowocnie przeminąć, zamiast w obecność i przyszłość wykwitać; jak gdyby jakikolwiek organizm był podobny gdzie indziéj jak tam, gdzie już jest zawiązek organizmu;

*Że* jedyny środek zapobieżenia anarchii, i rozprzęgającym teoryom, a następnie utworzenia doskonalszego organizmu, jest łączenie się tam, gdzie już pewna siła organiczna istnieje;

*Że* wśród mnóstwa wyłącznych usiłowań wyrodzonych w Emigracyi, właściwie dwie tylko główne idee, dwa sobie przeciwne dążenia, dwa punkta organiczne, w które inne podrzędne odcienia spłynąć muszą, jasno się odznaczyły;

*Że* około tych dwóch idei, żywioły emigracyjne rzeczywiście zbiegać się zdają;

*Że* jedna z nich zużyta w przeszłości, fatalna dla Polski, przeciwna instynktom narodu i jego historycznemu rozwijaniu się, potępiona przez Kraj i Emigracyę, istnieje wśród nas jak bolesne przypomnienie, jak wyrzut sumienia, jak wyraz dawnych grzechów, które zatraciły honor i niepodległość narodu, a które opatrzność zdaje się umyślnie stawiać przed nasze oczy jako przedmiot żalu, pokuty i wstrętu, a tą jest monarchizm popierany przez związek Trzeciego Maja, uosobiony w utajonym nateraz królu *de facto;* druga przeciwnie z głębi ducha narodu wytryskająca, w tajemniczéj nocy przed historycznych czasów poczęta, w dziesięciowiekowym żywocie Polski wynoszona, wśród boleści zadanych przez rozdzierających jéj łono nieprzyjaciół porodzona, w ciężkiém tułactwie wypielęgnowana, w męczeńskiéj krwi ochrzczona, silna sankcyą ostatniego powstania, jest to idea demokratyczna ukazująca się na polskiém niebie, jak zwiastunka przyszłéj niepodległości, a wśród nas jak tęcza pokoju, zapowiadająca harmonijne, potężne, ostatnie i stanowcze działanie dla oswobodzenia Ojczyzny;

*Że* przeto dla prawego Polaka, wiernego swemu krajowi, wiernego swemu wzniosłemu i szlachetnemu powołaniu, jedna jest tylko chorągiew, koło któréj stanąć i umrzeć powinien, a tą jest chorągiew demokratyczna;

*Że* Towarzystwo Demokratyczne samo wśród tułactwa dało dowody działalności w massie, samo okazało siły organiczne, samo przeto zdaje się być usposobione do stania się środkiem zorganizowania wszystkich żywiołów demokratycznych i stawienia téj większości, która nie będąc stronnictwem, będzie miała dostateczną siłę i powagę do nakazania milczenia, wichrzącym związeczkom i indywiduom;

*Że* zatém łącząc się tylko z Towarzystwem Demokratycznėm, tułactwo może w téj chwili wyjść z anarchii, stworzyć poważne i skutecznie działające ciało, a następnie spełnić swe święte przeznaczenia.

*Z tych wszystkich powodów* oświadczamy przystąpienie nasze do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

Paryż, dnia 25 maja 1846 roku.

Jabłoński Aleksander-Józef — J. Pfeiffer.

---

Zmuszeni przez tegoroczne w kraju wypadki, łączyć się z bracią na obcéj ziemi, dla poświęcenia wspólnéj sprawie reszty żywota naszego, nie przystępowaliśmy dotąd do żadnych towarzystw politycznych, nie przeto, abyśmy w wyborze wahać się mieli, ale aby ten nasz krok miał piętno rozwagi i namysłu.

Winniśmy towarzystwu do którego przystąpić chcemy, otwarte wyznanie zasad naszych, które z kraju przynosimy z sobą.

Przekonani jesteśmy że Polska nie może inaczéj odzyskać byt polityczny tylko zostając wierną pierwotnym zasadom, na których powstała i wzrosła.

Przekonani jesteśmy, że temi pierwotnemi zasady, był i jest demokratyzm, objawiający się w całéj historyi naszéj, począwszy od wojskowéj Piastów dyktatury, aż do po-Łokietkowskiéj Rzeczypospolitéj szlacheckiéj, będącéj najstarszą i najobszerniejszą w świecie demokracyą.

Przekonani jesteśmy, że przyszłe życie nasze polityczne powinno być udoskonaleniem dawnego, przez zupełne rozciągnięcie swobód i instytucyj społecznych, służących niegdyś jednéj części narodu, na cały ogół i że najważniejszém zadaniem przyszłości naszéj jest stopienie i zamalgamowanie tego ogółu, w jednobarwną, jednolitą massę.

Przekonani jesteśmy, że jak demokratyzm tkwi w historyi i we krwi naszéj, tak wszelki przywiléj, wszelka arystokracya, wszelka oligarchia, jest u nas obcym pierwiastkiém, dążącym od dawna do skażenia i wynarodowienia społecznych instytucyj naszych; że ten złowrogi pierwiastek sprowadził na nas wszelkie klęski nasze i upadek.

Przekonani jesteśmy, że nasz rodzimy demokratyzm nie potrzebuje burzyć, aby na nowo budować, ale odświeżać, rozprzestrzeniać i doskonalić to co było, a przeto wiązać przyszłość z przeszłością i opierać się na niéj.

Przekonani jestemy, że ostatnie powstanie przygotowaném było na tych zasadach przez całą oświeceńszą część narodu, że Manifest Krakowski z dnia 22 Lutego 1846 roku jest objawem woli krajowéj a Towarzystwo Demokratyczne Polskie jedynym teraz prawdziwym reprezentantem uczuć, chęci i dążności narodu.

Podzielając przeto w zupełności zasady Towarzystwa Dem. Polskiego, które Polska w czasie ostatniego ruchu, Manifestem z dnia 22 Lutego 1846 roku objawiła i w życie wprowadzić postanowiła; ze szczerém przekonaniem przystępujemy do obowiązków członków tegoż Towarzystwa, i w dowód własnoręcznie niniejszą deklaracyę podpisujemy.

Héricy 2 czerwca 1846. — Jan Podolecki, Józef Patelski.

---

Konstanty Słobiecki, zechce się zgłosić *franco*, do Joachima Hermana, Allées des Noyers, 8, à Bordeaux (Gironde), po odebranie wiadomości familijnych.

---

Dnia 11 maja r. b. umarł w St.-Junien (Haute-Vienne), Denisewicz Anastazy członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, rodem z Mejszagomie; miał lat 38. W czasie Rewolucyi 1830 roku, służył w 10 pułku Ułanów.

---

CZYTELNIA POLSKA, przy ulicy Battoir-St.-André-des-Arts, 13, przeniesioną została na ulicę de La Harpe, N. 4.

---

Z obecnym numerem kończy się Tom VIII pisma **DEMOKRATA POLSKI.** Redakcya uprasza prenumeratorów o spieszne nadesłanie należności; nieuiszczającym się bowiem z zaległości dawniejszych, przyszły numer nie będzie przesłany.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.